Rok 1874. Kraków piątek 10 kwietnia Nr. 81

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
wAustrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Dyskussja wyznaniowa, która jutro w piątek rozpocznie się w izbie wyższéj, potrwa prawdopodobnie przez dwa dni t. j. jutro i pojutrze. Pierwotnie biskupi mieli taki plan, aby mówić przeciw ustawie w dyskussji jeneralnéj a jeżeli izba przystąpi do dyskussji specjalnéj opuścić salę obrad. Wczoraj zaś krążyły w Wiedniu wiadomości, jakoby biskupi zdecydowali się nie przyjść wcale na posiedzenie tylko pisemnie przesłać izbie swoje „oświadczenie“.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o agitacji rozwiniętéj przez biskupów i klerykałów w sprawie tych ustaw wyznaniowych. Agitacja ta ma sięgać aż do najwyższych sfer, a ma być tak skuteczną, że wypadek głosowania izby wyższéj nad pierwszą ustawą wyznaniową jest dość niepewny. Dzienniki wiedeńskie obliczają, że większość za ustawą wynosić będzie tylko o 20 głosów nad mniejszość głosującą przeciw ustawie.

Prezes ministerstwa węgierskiego Ghyczy pracuje nad sprawozdaniem, któreby przedstawiało całe położenie finansowe Węgier. Sprawozdanie to ministerjalne odczytaném zostanie w bieżącym miesiącu w sejmie węgierskim i poruszy tym sposobem dyskussję nad najważniejszą kwestją, którą się teraz zajmuje lewica węgierskiego sejmu.

Przemowa miana przez Disraelego do wojsk angielskich, które wróciły z kraju Aszantów uważaną jest za program polityczny nowego ministerstwa angielskiego. Disraeli nie tylko pochwalił waleczność wojsk w wojnie z Aszantami ale rozwodził się nad „niezwyciężonością żołnierza angielskiego, którego chyba tylko jakieś nieszczęście pokonać może“; powiedział, że świeże zwycięztwa w Afryce napełniły serca Anglików głębokim zapałem i zdolne są podnieść naród i wzmocnić go do szpiku kości; nareszcie nie zapomniał prezes gabinetu rzucić ogólne jakieś światło na „energiczną“ politykę torysów.

Mowa ta Disraelego naturalnie bardzo przypada do gustu torysom, którzy chwilowo są w usposobieniu nader wojowniczém, możnaby nawet powiedzieć — awanturniczém. I tak np. zyskała poklask torysów w ostatnim czasie broszura pewnego pułkownika (Chesneya), który projektuje, aby rząd angielski utworzył „niezwyciężoną“ armję, składającą się z — 30,000 rycerzy, którzy w razie potrzeby zwycięzko mogliby walczyć ze wszystkiemi wojskami europejskiemi- Według pułkownika Chesneya ten hufiec 30,000 rycerzy będzie w stanie pobić 300,000 „zwykłych żołnierzy europejskich“. Awanturniczy ten plan przyjętym został na serjo przez torysów a nawet sam Disraeli zdaje się znajduje w nim upodobanie. Charakteryzuje to doskonale chwilowe usposobienie stronnictwa, które obecnie posiada władzę w Anglji.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 4 kwietnia.*)

[Konferencja krajowa nauczycieli ludowych.]

Rada szkolna krajowa pod dniem 20go marca r. b. wydała okólnik téj treści do wszystkich rad szkolnych okręgowych:

Ponieważ wys. sejm krajowy w tegorocznym budżecie szkół ludowych preliminował 4000 zła. na konferencję krajową nauczycieli szkół ludowych, postanowiła rada szkolna krajowa uchwałą z d. 14go z. m. zwołać takową (?) na dzień 20go lipca r. b. na czterodniowe obrady do Lwowa.

Członkami téj konferencji będą przedewszystkiém delegaci wybrani na konferencjach okręgowych, daléj c. k. inspektorowie okręgowi, dyrektorowie c. k. seminarjów nauczycielskich i dyrektorowie szkół ludowych wydziałowych.

Członkowie konferencji niezamieszkali we Lwowie otrzymają zwrot kosztów podróży, tudzież dyety na czas obrad konferencyjnych. Kwoty przyznane każdemu z nich na koszta podróży będą w swoim czasie zaasygnowane w tych c. k. urzędach podatkowych, które są w siedzibach rad szkolnych okręgowych. Że zaś na konferencję tę krajową mają wybrać po dwu (? sic) delegatów konferencje okręgowe nauczycieli szkół ludowych, poleca się radzie szkolnéj okręgowéj, aby korzystając z trzech dni wolnych od nauki szkolnéj podczas świąt zielonych (zielonych świąt) w dniach 24, 25 i 26 maja b. r. zwołała nadzwyczajną konferencję nauczycieli szkół ludowych swego okręgu, któréj zadaniem główném będzie wybór dwu (? sic) delegatów na konferencję krajową, przyczém jednakże mogą się odbyć narady w sprawach wskazanych w §. 2gim wspomnionego (?) rozporządzenia ministerjalnego z 8 maja 1872. Gdy zaś z powodu nieuregulowania osobnych funduszów okręgowych niepodobna na teraz zwracać uczestnikom konferencyj okręgowych kosztów podróży, należy ile możności tak wszystko urządzić, aby nauczyciele na jak najmniejsze wydatki z powodu tych konferencyj byli narażeni. Program i temata przeznaczone na tę konferencję nadzwyczajną ma rada szkolna okręgowa w myśl §. 6go rzeczonego rozporządzenia ministerjalnego podać do wiadomości nauczycieli swego okręgu, a co do porządku obrad przestrzegać, aby się ściśle trzymano przepisów zawartych w regulaminie, który równocześnie z wspomnioném rozporządzeniem ministerjalném ogłasza się w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych i t. d.

Czy te konferencje krajowe, które się tak drogo opłacać mają, już odpowiednie przyniosą korzyści, to czas jedynie okaże, jak i okaże, czy one wywrą wpływ zbawienny z jednéj strony na władze szkolne, a z drugiéj na nauczycieli; czy one zdołają innego nieco ducha przelać w władze szkolne, w dzieła elementarne a nauczycieli pod względem wiedzy wyrównać; z tego powodu wstrzymujemy się obecnie od wszelkich uwag, ale wstrzymać się nie możemy od wyrzeczenia téj uwagi, że:

1. Wysoka rada szkolna krajowa ze zwołaniem konferencji krajowéj wstrzymać się była powinna, dopóki fundusze okręgowe nie dozwolą zwracać kosztów nauczycielom, którzy przybyć mają na konferencje okręgowe; dopóki to nie nastąpi, konferencje okręgowe nie będą wyrazem nauczycieli całego okręgu, bo większa część pomimo najlepszych chęci z braku funduszów nie przybędzie.

Wysoka rada szkolna krajowa nie zwołując konferencji krajowéj, pomimo wyznaczonych przez sejm 4000 zła. na ten cel, miała dzielny środek, ażeby przy-

*) Korespondencję tę odbieramy ze sfer nauczycielskich.

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Dokończenie.)

— Zbeszczeszczonym byłem już w każdym razie — mówił daléj bankier — chociażbym nawet resztę pieniędzy oddał; zostaną one jednakże u mnie, to pozostanie mi nadzieja zdobycia sobie gdzieś po za Niemcami samodzielnego stanowiska i naprawienia tego com zawinił; zresztą zaczęło mi się w końcu zdawać, że ja jako ten, który pieniądze te uratował, do nich mam pewne prawo i to mię w obec siebie samego uniewinniać zaczęło. Wszystko to jednak nie było wynikiem jasnéj myśli, lecz jakiéjś febry, która mną zawładnęła. Przed południem jeszcze spakowałem się a nad wieczorem byłem już za granicami Hollandji. Z Antwerpji, gdziem na jednym z amerykańskich statków się ulokował, napisałem do mego pryncypała prosząc go, ażeby przez podanie nazwiska mego do wiadomości publicznéj nie rujnował mię. na całe życie, na poparcie prośby méj przypomniałem mu całe dotychczasowe moje życie i przyrzekłem mu zwrot szkody. W pięć tygodni późniéj wylądowałem w Nowym Jorku, lecz niepokój, jaki mię dręczył w wielkiem mieście, do którego przybywało co dzień mnóstwo Europejczyków, z powodu obawy zdybania się z kimś znajomym z ojczyzny, nie dał mi dłużéj tam bawić i udałem się tutaj, gdzie podówczas bardzo mało było Niemców wykształconych a ci postawali się już Amerykanami. Wśród nich dwie na razie zrobiłem znajomości. Pierwszą był Rockmann, będący wtedy „clerk'iem“ w jednym z banków, a przylgnął do mnie, bo zobaczył u mnie pieniądze; drugą znajomością była rodzina późniejszéj méj żony, składająca się z wiekowego już mężczyzny i z dwóch młodych córek, która żyła na małéj „farm'ie“ w pobliżu miasta a gdzie wprowadził mię Rockmann. Po krótkim czasie otrzymałem za wstawieniem się jego miejsce przy jednym z małych nowo powstałych banków, w którym złożyłem rozpatrzywszy się w jego interesach, resztę mego kapitału, przezco zostałem partnerem i z wdzięczności wyjednałem Rockmanowi miejsce pierwszego buchhaltera.

Był to czas, w którym dużo zarabiało się pieniędzy; spekulacje się nam szczęściły i już po dwóch latach, gdy poznałem stosunki i właściwości przedsiębiorstwa, wyjąłem mój kapitał, który wtrójnasób był urósł i zacząłem na własną rękę prowadzić interesa wziąwszy ze sobą Rockmanna, bo poznałem jego przedsiębiorczy talent. Właśnie wtedy umarł w zaprzyjaźnionéj ze mną rodzinie ojciec; moje zaś częste odwiedziny zbliżyły mię do młodszéj jego córki a ja zrobiłem krok, jakiego już dość dawno odemnie oczekiwano — ożeniłem się z nią ażeby osieroconym dziewczętom dać potrzebną opiekę. — Tem, co mię od kroku tego wstrzymywało, była myśl, że jeszcze uwiezionych nie oddałem pieniędzy; nie mogłem się jednakże jeszcze bez nich obejść a otworzyłem natomiast domowi N. N. konto wysokości należącéj mu się sumy. Obecnie kiedy okoliczności zmuszały mię do ożenienia się, uważałem to za obowiązek sumienia, powierzyć przynajmniéj żonie tajemnicę mojego życia. Wkrótce jednak przekonałem się jak trudne są tego rodzaju wyznania; zwlekałem to z dnia na dzień, aż wreszcie obdarzyła mię żona córeczką, któréj zapisałem „farmę“ teścia spłaciwszy należącą się część siostrze. Minęło już sześć dni od przyjścia na świat Fanny, kiedy siedziałem raz przy żonie bardzo szybko do zdrowia przychodzącéj rozmawiając z nią o stosunkach naszych i widokach na przyszłość i pomyślałem sobie, że byłaby to może najwłaściwsza sposobność do odkrycia przed nią mojéj tajemnicy. Zacząłem od tego, żem jéj powiedział, jakobym miał jeszcze wielki dług w Niemczech do spłacenia — ona więc zażądała dokładniejszych o tem wiadomości a ja się jéj jak najzupełniej wyspowiadałem nie wymieniając jednakże nazwisk. Gdy skończywszy mówić znów na nią spojrzałem, była tak bladą, żem się przeląkł. Prosiłem jéj więc, ażeby się nie irytowała tem, co się już odstać nie może a wyznanie moje ażeby wzięła za dowód zaufania i miłości ku niéj. Na to odpowiedziała mi, że nie będzie się tem martwić, skoro tylko całą sumę natychmiast oddam. Oświadczyłem jéj, że całyby to mój interes zrujnowało, lecz w uniesieniu, do jakiego nie sądziłem ją zdolną, wymagała koniecznie zwrotu utrzymując, że mała nasza „farm“ i kapitalik pozostały na życie nam wystarczą i że ode mnie ani centa jako z pieniędzy cudzych nie przyjmie. Po takiem jéj powiedzeniu nic nie pozostawało, jak tylko ja prosić, ażeby się na razie uspokoiła a na drugi dzień obszerniej o tym przedmiocie pomówimy, poczem odszedłem od niéj, bo nie wiedziałem, jak tu w obec niej sobie postąpić. Gdybym chciał iść za jéj wolą, musiałbym zrezygnować z wszystkch moich widoków na przyszłość bez innej jakiéjkolwiek korzyści. Rozmyśliłem więc nie wspominać więcéj o całéj téj sprawie, póki zdrowie żony nie będzie w zupełnie zadawalniającym stanie i drażliwość jéj nie przeminie.

Następnego dnia jednak, który znowu w łóżku przepędzić musiała, tak badawczym przyjęła mię wzrokiem, że nie mogłem nic na to nieodpowiedzieć i oświadczyłem jéj, że ani słówkiem nie dotknę wiadomego jéj przedmiotu, póki do dawnego zdrowia i sił nie powróci. Byłem przekonany, że to jest jedyne rozumne wobec niéj tym razem postępowanie. Srodze się przecież omyliłem. Jak dowiedziałem się bowiem późniéj, stało się to u niéj manją, że pierwéj do zdrowia nie przyjdzie, póki nie przestanie żyć z korzyści nieprawnie nabytego mienia, udzieliła zaś o wszystkiém wiadomości swéj siostrze, gdy się ta o zdrowie jéj obawiać zaczęła, widząc ją znowu słabszą. W godzinę po rozmowie z moją żoną, było już rozsądne to dziewcze u mnie, ażeby otwarcie ze mną pomówić... we mnie jednakże już przy jéj pierwszém słowie taka obudziła się cierpkość z powodu niedyskrecji méj żony, że mię natychmiast cała rozwaga opuściła. Zaprzeczyć wszystkiemu nie wypadało mi już, gdyż zanadto szczegółowo cały fakt opowiedziałem — inaczéj chętnie byłbym to uczynił; ale powiedziałem jéj przecież, że żona moja fałszywie rzecz pojęła i że ja dla jéj grymasu całego interesu mego i przyszłości całéj niszczyć nie myślę, a coby pierwszém następstwem spełnionych jéj życzeń było. Zaledwie się może dowiedziała żona moja o odpowiedzi, gdy zjawił się Rockmann, będący już na stopie przyjaciela domu w rodzinie mojéj, dla zrobienia wizyty młodéj matce, która mniemała, że znalazła w nim kogoś, który na mnie wielki wpływ wywrzeć może. W chorobliwém pragnieniu przeprowadzenia swéj woli i uważając Rockmanna za najszczerszego przyjaciela mego i jemu odkryła tajemnicę moją. Ten jednakże był za rozsądnym, ażeby się miał mieszać do tego rodzaju interesów i przyszło mu już wtedy może na myśl, że znajomość przeszłości mojéj późniéj kiedyś będzie mogła mu się przydać, odmówił użycia na mnie swego wpływu. Dopiéro w

spieszyć utworzenie funduszów okręgo-
wych, a następnie do zażądania od sej-
mu, ażeby fundusze okręgowe inaczéj u-
rządził, bo podobno nieliczne to będą
rady powiatowe, które je u siebie potwo-
rzą, a od ich uchwały one wyłącznie za-
leżą.

2. Czas zresztą, jaki rada szkolna kra-
jowa wyznaczyła, nie jest żadną miarą
właściwy; znaczna liczba nauczycieli, bę-
dąc jeszcze organistami, żadnym sposo-
bem w tych dniach nie zdoła się odda-
lić; jéj obecność przy kościołach jest
niezbędną.

Rada szkolna krajowa poleca radom
szkolnym okręgowym, ażeby tak wszystko
urządzić, ażeby my nauczyciele na jak
najmniejsze koszta byliśmy z tego powo-
du narażeni; łatwo to powiedzieć, ale u-
rzeczywistnić trochę trudniéj, i słusznie
obawiać się możemy, że pomimo naj-
lepszych chęci rad szkolnych okręgo-
wych, cały ciężar na nas spadnie; gdyby
rady szkolne okręgowe miały na swoje
konferencje wyznaczone fundusze, a rada
szkolna krajowa była zmuszoną tak wszyst-
ko urządzić, ażebyśmy na jak najmniej-
sze koszta narażeni zostali, to podobno
rada szkolna krajowa w niemałym zna-
lazłaby się kłopocie, a przecież prędzéj-
by zarządy kolei żelaznych przewiozły
bezpłatnie członków konferencji krajowéj
na wezwanie wysokiéj rady szkolnéj kra-
jowéj, niż dadzą gminy podwody na głos
rad szkolnych okręgowych, i łatwiéj jest
pomieścić we Lwowie członków konfe-
rencji krajowéj bezpłatnie, niż uczestni-
ków konferencyj okręgowych po małych
miasteczkach powiatowych.

Jedynym środkiem ulżenia nauczycie-
lom byłby ten: nie zwoływać konferen-
cji krajowéj, dopóki konferencje okręgo-
we zbierać się nie zdołają; dopóki nie
stanie się zadosyć ustawie i nie powsta-
ną fundusze okręgowe; to jest naturalny
przebieg téj sprawy. Z konferencyj okrę-
gowych wypłynąć ma konferencja krajo-
wa — ona powstać nie powinna, skoro
źródło jéj jeszcze zatamowane; wszelkie
pod tym względem rozporządzenia wy-
dawać się mogą dowolnemi, a w każdym
razie przedwczesnemi.

Na szczęście czy nieszczęście, nie na-
leżąc do władz szkolnych — nie wiem,
co rady szkolne okręgowe postanowią;
nie wiem, jakie będzie ich zapatrywanie
się na ten okólnik — ale sprawy szkol-
ne obchodzić powinny każdego obywate-
la kraju, który w tak ważnéj sprawie
głos zabierać ma prawo, zwłaszcza, je-
żeli w nich jako nauczyciel bezpośredni
bierze udział.

Rossja.

Russkij Inwalid podaje szczegóły o wy-
prawie Iwanowa, wojskowego naczelnika
prowincji Amu-Daryjskiéj, anektowanéj
przez Rossję części chanatu chiwańskiego
przeciw Turkomanom, którzy korzystając
z zimy, porwali się w wielkiéj liczbie, ce-
lem — jak mówi rossyjski dziennik woj-
skowy — rozbójniczych wypraw tak na
rossyjskie jak i na chana chiwańskiego
terytorjum. Zebrało się około sześciu ty-
sięcy, pieszych i konnych, nad odnogą
Amu-Daryi, zwaną Laudanem, aż pod
Kipczak; inny zaś oddział w liczbie ty-
siąca przeszedł Amu-Daryą po lodzie koło
samego Kipczaku, celem najścia na zie-
mie Kirgizów Dau-Karajskich.

Dowiedziawszy się o tém, pułkownik
Iwanow przeszedł też na czele nieliczne-
go oddziału po lodzie na lewy brzeg Amu-
Daryi i piśmiennie wezwał chana, aby
się starał powstrzymać swoich Uzebeków
od wspólnictwa i łączenia się z Turkoma-
nami. Przewódzcą tych ostatnich był Ka-
zy-Murad z plemienia Kara-Iliala. Gdy się
zbliżył oddział rossyjski do siedzib tego
plemienia, okazały się całkiem opuszczo-
nemi. Pomaszerowano daléj aż do gór
Kuba-Tańskich; lecz ponieważ Turkoma-
nie zalali kraj wodą, pozrywawszy kana-
łowe tamy, musiało wojsko rossyjskie co-
fnąć się ku miastu Mangyt, na południu
leżącém, dokąd też przybyło w dniu 14
stycznia. Ztamtąd wyruszył pułkownik
Iwanow na terytorjum Turkomanów, Kul-
czarów i siedziby ich popalić kazał.

Jomudy i Szodury, widząc „energią“
Rosyan, prosili o przebaczenie i oszczę-
dzenie swych siedlisk, uiszczając przytem
część wojennéj kontrybucji przez generała
Kaufmana na nich nałożonéj. Imrałowie
poddali się również. Poczem udał się
pułkownik Iwanów do Starego-Porsu,
gdzie za panowania Piotra wielkiego kniaź
Bekowicz-Czerkaski zginął w zasadzce
wraz z wojskiem, którem dowodził. Puł-
kownik Iwanów, uczciwszy trzykrotną sal-
wą pamięć owych walecznych, poma-
szerował w dniu 18 (30) stycznia ku je-
zioru Czagat a następnie do Kipczaku.
Ponieważ Amu-Darya tylko co była pu-
ściła nie można się było przez nią prze-
prawić wcześniej jak w dniach 23 24 sty-
cznia 4 i 5 lutego). Ale szybkie zjawie-
nie się wojsk rosyjskich rzuciło wszędy
postrach na turkomanów. Uwolnili więc
zaraz z niewoli pojmanych Kirgizów Dau-
Karajskiego plemienia, jako też i in-
nych brańców. Bej kipczacki, którego
zachowanie się w tych wypadkach „nie
było uczciwe“, został na żądanie pułko-
wnika Iwanowa przez chana z urzędu swe-
go złożony. Turkomani i Ugleki przez
Rosjan pojmani, zostali odprowadzeni do
Chiwy dla ukarania przez chana.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 9 kwietnia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w dniu 8 b. m. posiedzenie zwyczajne. Zajmowano się następnemi przedmiotami: 1. Dr. Obaliński opisał trzy przypadki bezkrwawego odjęcia kończyn czyli amputacji, dokonanych w szpitalu św. Łazarza po poprzedniem obwinięciu kończyny opaską wciskającą, sposobem zalecanym przez znakomitych chirurgów Esmarcha i Laugenbacha. 2. Dr. Domański opisał i fotografją objaśnił przerost mięśni prawéj kończyny górnéj, oraz okazał przyrząd do oznaczenia siły mięśni. 3. Dr. Wiśniewski podał przypadek odjęcia obu kończyn dolnych. 4. Dr. Ściborowski odczytał uwagi krytyczne nad dziełkiem dr. J. Stelli Sawickiego, inspektora szpitali, p. t. „Stan szpitali powszechnych w Galicji w r. 1873.“

Teatr. — Przedstawienie „Wielkiéj księżny Gerolstein“ na benefis p. Ćwiklińskiéj, o którem już poprzednio donosiliśmy, odbędzie się w sobotę 11 kwietnia. Każda nowa operetka ściąga u nas tak liczne tłumy do teatru, że wszelkie zachęcanie publiczności uważamy za zbyteczne, zwłaszcza, że operetka ta daną jest na benefis artystki cieszącéj się powszechną sympatją. Donosimy tylko, że biletów, jak się dowiadujemy, dostać będzie można od piątku w handlu Bruno Hahna, ulica Grodzka.

Obwieszczenie. — Wysokie c. k. namiestnictwo wyznaczyło rozporządzeniem z dnia 23 marca r. b. do l. 14082, termin do tegorocznego poboru popisowych, którzy się w r. 1854, 1853 i 1852 urodzili, a do służby wojskowéj są obowiązani, dla miasta Krakowa na dzień 17, 18, 21, 24 i 25 kwietnia 1874 r.

Podając to do publicznéj wiadomości, magistrat oświadcza, że czynność poborowa odbywać się będzie w ratuszu miejskim przy placu Franciszkańskim, w biurze V w porządku następującym:

1. W dniu 17 kwietnia 1874 r. od godz. 10 rano, komisja poborowa rozpoznawać będzie reklamacje o czasowe uwolnienie od służby wojskowéj wniesione; reklamujący przeto, a mianowicie ojcowie ubiegający się o uwolnienie synów i bracia reklamowanych, do pracy niezdolni, mają w tym dniu przed komisją reklamacyjną, osobiście się stawić.

2. W dniu 18 kwietnia 1874 r. od godz. 9 rano stawić się winni popisowi w r. 1854 urodzeni, do kl. I popisowych należący, porządkiem numeru losu od 1 do 200.

3. W dniu 21 kwietnia 1874 r. od godz. 9 rano stawić się mają popisowi tejże saméj I kl. w porządku numeru losów od 201—423.

4. W dniu 24 kwietnia 1874 r. od godz. 9 rano, wszyscy popisowi z II kl. poborowéj, to jest: w r. 1853 urodzeni.

5. W dniu 25 kwietnia 1874 r. od godz. 9 rano, wszyscy popisowi z III kl. poborowéj, to jest: w r. 1852 urodzeni.

Ostrzega się zarazem, że stósownie do postanowienia § 46 ustawy o poborze do wojska, każdy popisowy któryby w terminie oznaczonym na plac poboru nie stawił się, za zbiega przed rekrutacją uznanym zostanie i będzie przymusowo na plac poboru postawionym.

Jeżeli przymusowo dostawiony, zostanie uznany jako zdolny, natenczas dwa lata dłużéj w czynnéj służbie pozostawionym będzie; w razie zaś niezdolności będzie ukarany aresztem lub grzywną, a to wraz z uczestnikami zbiegostwa.

Nieznajomość postanowień co do powinności uczynienia zadosyć obowiązkom wojskowości, nie uwalnia winnego od kar ustawą wojskową zagrożonych.

Dnia 1 kwietnia 1874 r.

Z magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Nowe dzieło. — Bardzo pożyteczne i o ile nam wiadomo, pierwsze tego rodzaju w literaturze naszéj wydał dziełko p. A. J. Sleńdziński p. t. „Poradnik dla urządzających zbiory przyrodnicze.“ Jest to książka ilustrowana, mająca 99 stronic, a zawierająca „sposoby wypychania ssaków, ptaków, płazów, gadów i ryb, zbieranie i zachowanie owadów, pajęczaków, robaków i innych zwierząt, zbieranie i zasuszanie roślin, oraz przysposabianie minerałów do zbiorów.“ Dziełko to znajdować by się powinno u każdego ucznia szkół średnich. Wyszło nakładem i drukiem Korneckiego, znajduje się na składzie w księgarni Krzyżanowskiego.

Za wstawieniem się p. Ursprunga, dyrektora kolei Karola-Ludwika, rada zawiadowcza ofiarowała dla muzeum przemysłowego we Lwowie 1000 zła.

Z Rapperswylu otrzymujemy następujące pismo: [Projekt wystawy powszechnéj

---

rok późniéj, w czasie kiedy to mu potrzebném się zdawało dać mi uczuć władzę swoją nademną, dowiedziałem się, co między nim a moją żoną zaszło. Od téj chwili leżała żona moja w łóżku z nieruchomo wpatrzonemi przed siebie oczyma, a na drugi dzień dostała febry, która ją życie pozbawiła. W ostatnich swoich chwilach nie chciała mię znać nawet. Uporczywość jéj w zrujnowaniu mnie, któréj śmierć ostatnim mi się wydawała wyrazem, nadała smutkowi memu charakter pewnego rodzaju rozbratu ze wszystkiém, co mi związek familijny przypominało. Powierzyłem więc staranie nad osieroconém dzieckiem siostrze méj żony i wszystkie siły moje bankowi poświęciłem. Wkrótce uważano mię za jednego z najenergiczniejszych, z najczynniejszych kapitalistów, a już po ośmnastu miesiącach byłem w stanie z poświęceniem pewnéj małéj części mego kapitału obrotowego konto N. N. w książkach zamknąć i uiścić w ten sposób stary dług. Dawniejszy mój pryncypał nie wyrzekł na mnie ani słowa potępienia, przeciwnie wszedł zaraz ze mną w stosunki, które utrzymały się aż do zamknięcia banku. Ani Rockmann, ani ktokolwiek inny nie potrafiłby zebrać dowodów przestępstwa mojéj młodości, a tylko w chwili publicznego wzburzenia, jak przy wyborach lub przy zamknięciu popularnego zakładu bankowego było to możliwém, dawno pogrzebane, zapomniane zdarzenia publicznie znowu odświeżyć. I oto masz pan całą nieubarwioną prawdę młody mój przyjacielu — mówił bankier podnosząc głowę — udzielenie jéj sobie uważaj z mojéj strony za dowód szacunku i zaufania, o którém chciałbym cię przekonać.

Wollmer powstał i wyciągnął do bankiera rękę.

— Serdecznie panu dziękuję, panie Miller — rzekł on — nie mam panu nic więcéj teraz do powiedzenia — resztę pan wkrótce usłyszysz. O czém tu była mowa, zostanie między temi czterema ścianami.

Miller uścisnął rękę młodego człowieka i odprowadził go do drzwi.

— Spodziewam się, że wkrótce dotrzymasz pan słowa i przyprowadzisz młodą swą żonę, nim wyjedziemy do Pleasant Hill posiadłości méj córki? — powiedział na pożegnanie a z podziękowaniem przyrzekł Wollmer zadośćuczynić zaprosinom.

Następnego dnia zaczęto omawiać w *Gazecie* toczące się śledztwa przeciw Rockmannowi, co sprawiło tak wielkie wrażenie w mieście na wszystkich warstwach ludności, jak żaden z poprzednich artykułów Wollmera. Zwracając się do wypadków zaszłych podczas wyborów, wspomniał o bezimiennym paszkwilu na Millera, jako o głównéj przyczynie wszystkiego, co się późniéj stało, o paszkwilu, który z pewnością podanych szczegółów mógłby był podkopać dobrą sławę i kredyt jednego z najgodnieszych szacunku ludzi. W artykule tym wspomniano potém o Masonie, jako o wiernym słudze, który powodowany rozpaczą swego pana, z powodu bezwstydnych kalumnji wszelkich użył środków, ażeby odszukać tajemnego nieprzyjaciela; odkrywszy go zaś w osobie Rockmanna, wystąpił mimo nikłości swéj postaci odważnie webec oszczercy, z którego rąk jednakże padł ofiarą, z rzadką gorliwością wypełniając swój obowiązek. Potém była tam wzmianka o wpływie, jaki zdarzenia te wywołały na stanowisko Millera jako przedsiębiorcy, a oraz o opozycji dziennika przeciwko jego planom. „O ile wielkimi nieprzyjaciołmi z sasady byliśmy — s p e k u l a n t a, o tyle zasługuje on na szacunek nasz w upadku jako c z ł o w i e k“, były słowa artykułu, poczém z siłą przekonywującą dowodził autor rzetelności upadłego bankiera na podstawie ogłoszonego konkursu, która już sama przez się powinnaby wszystkie oskarżenia paszkwilanta napiętnować jako kłamstwa. Daléj wezwany został Rockmann stanowczo albo do przedłożenia obiecanych dowodów, albo do wyznania, że jest pospolitym oszczercą. Całe zaś zdarzenie jest tak czysto ludzkiém, że każdy powinien sobie mieć za obowiązek dojść prawdy.

O ile ostrą była dawniéj opozycja dziennika przeciwko planom Millera, o ile samodzielnie stał dawniéj dziennik w opinji publicznéj, o ile więc nie przypuszczano, że zamierza tym razem dla siebie tylko korzyść jakąś wyciągnąć z upadku bankiera, o tyle silne wrażenie sprawił ten artykuł, ciągnący się przez trzy numera, we wszystkich warstwach towarzystwa, zwłaszcza, że wszystkie inne dzienniki trwożliwie o całéj sprawie milczały. Z kół arystokracji pieniężnéj przyszło teraz w dwóch dniach więcéj zamówień, niż dawniéj w przeciągu dwóch miesięcy, chociaż dziennik stanął w ostatnich czasach już dość wysoko w ich opinji. Z klas średnich zaś coraz więcéj pojawiało się w redakcji, bądź to przynoszących jakieś wiadomości, bądź to wypowiadających obawy z powodu nowego kierunku dziennika; w najniższych jednak warstwach ogłoszono go jako zdrajcę sprawy ludu i oczekiwano tam z niecierpliwością, jak ewangelji, odpowiedzi na artykuł ze strony Rockmanna. Gdy jednak ta się nie pojawiała, a natomiast rozeszła się wiadomość, że on przez „grand-jury“ kryminałowi oddany został i wszelka rękojmia za niedostateczną uznaną została, gdy równocześnie dowiedziano się, że Miller dom opuszcza i włącza go do masy konkursowéj, zmieniła się powoli i w tych kołach opinja — a z początkiem nowego roku dziennika stanęła „Gazeta“ tak ze względu na format, jako też na liczbę prenumeratorów w rzędzie wielkich dzienników.

Na dokończenie naszego opowiadania mało co już dodać możemy. Miller ze swoją rodziną udał się na wieś do posiadłości, którą Fanny odziedziczyła po swéj matce; po spłaceniu wszystkich swoich zobowiązań zostało mu jeszcze dosyć na przyzwoite, chociaż nie wykwintne życie.

W rok potém stanął elegancki pałacyk obok wiejskiego dworku i tam były buchhalter Brown, który nie opuścił swego pryncypała, a dawnych jego stosunków użył do zawiązania interesu na swoją rękę, wprowadził małą Fanny — jako żonę.

O dalszych losach pani Miller nie wie autor nic. Po rozwodzie jéj z bankierem rozeszła się była raz pogłoska, że wkrótce za mąż ma pójść za Hancocka; ten jednakże zapytany o to, ile prawdy mieści się w téj wiadomości, miał odpowiedzieć:

— Wątpię, czy jestem człowiekiem, któryby się odważył powierzyć honor swój kobiecie!

„Boardinghouse“ pani Hammer egzystuje dotychczas w pełnym rozkwicie, a sam opowiadający zawdzięcza mu wiele z swych studjów charakterystycznych.

Wollmer należy obecnie do właścicieli jednego z największych dzienników Zjednoczonych Stanów, a z wielką elegancją urządzony dom jego jest miejscem zboru wielkości politycznych i płci pięknéj; królową salonu i ogniwem łączącém ludzi najróżnorodniejszych przekonań jest pani Ludwika.

Mimo całego jednak szczęścia, pozostaje Wollmer ciągle w przyjaznych stosunkach ze swym dawnym współmieszkańcem Güntherem, który został w ostatnich czasach dozorcą w jednéj z nowopowstałych fabryk. Nie ożenił się jednakże dotychczas i często po odczytaniu towarzyszom swoim nowego jakiegoś artykułu swego przyjaciela, którym się zawsze chełpi, rozprawia na temat: „pieniądze i duch“, jak go pod tym względem pouczyło doświadczenie.

K O N I E C.

polskiéj]. Niedawno we Lwowie podany został projekt wystawy powszechnéj polskiéj w muzeum narodowém w Rapperswyl poparty przez niektóre dzienniki. Myśl tak praktyczna i korzystna dla Polski zasługuje na bliższe jéj ocenienie.

Naród nasz pozbawiony od dawna całości i niepodległego bytu znajduje się w niemożności dać światu świadectwo postępu, który uczynił na drodze przemysłowéj, rolniczéj i artystycznéj. Na żadnéj wystawie powszechnéj nie był w możności przedstawić zbiorowo swych płodów, wyrobów i dzieł sztuki; były bowiem wcielone do trzech państw, które pochłonęły Polskę i tolerować nie będą wyłącznéj wystawy polskiéj. Szukać przeto należy przytułku na obcéj ziemi, a gdzież stosowniejsze znajduje się miejsce pod wszelkimi względami, jeśli nie w starożytnym Rapperswylu zamku, w muzeum narodowém polskiém? W środku Europy, w przecudnéj okolicy zwiedzanéj przez tysiące pątników, w kraju szczególnie przemysłowym, pełnym dla nas współczucia, w którym jeden z najsławniejszych mężów Polski dokonał żywota. Wiadomo, jak dalece wystawy powszechne przynoszą wielkie korzyści materjalne dla wszystkich krajów; niechże Polska ma swoję narodową, uczyńmy ją nawet nieustającą, a od razu ułatwimy reprezentantom przemysłu i handlu naszego stosunki z całym światem.

Ale korzyści materjalne, jakkolwiek ważne, nie są jedynym celem tego trafnego pomysłu; jest jeszcze inny wznioślejszy. Polska rozćwiertowana nie znalazła dotąd formy, pod którą by mogła jako całość Europie się przedstawić; otóż ta forma się nastręcza i możność jéj użycia. Jakiż Polak mógłby być obojętnym na objaw tak wielkiéj doniosłości? Naród w żałobie i najsroższym ucisku może dać świadectwo swego bytu i materjalne dowody postępu, który pod niektórymi względami stawia go na równi z innymi. Miałżeby z powodu zachodu i ofiary, bez których nic się na świecie nie robi, zaniechać wykonania tak trafnéj idei? Zresztą ta ofiara stokroć się wynagrodzi moralnie i materjalnie.

Trudności są natury podrzędnéj i zwalczone być mogą; kapitał bowiem potrzebny na urządzenie stosowne zamku dla powszechnéj wystawy nierównie mniejszy od wydanego przez założyciela muzeum. Jeśli jeden był w stanie to uczynić, Polacy zbiorowo w kraju mniejszą ofiarą zrobić potrafią. W projekcie galicyjskim jest mowa o subskrypcji każdego powiatu na wystawę, którąby się odbyła po amerykańskiéj w drugiéj połowie 1876 roku. Zarząd muzeum starałby się wszstko ułatwić i nie szczędziłby trudu. Mieszkańcy ziem polskich pod rządem moskiewskim nie powinniby napotkać wielkich przeszkód w przesłaniu płodów i wyrobów; przecież rząd ten chce uchodzić za cywilizowany i sam wystawy urządza. Gdyby się temu sprzeciwił, wspólna wystawa Galicji, Wielkopolski i Prus zachodnich dałaby wyobrażenie o znakomitem stanowisku przynależném Polsce co do udziału, jaki bierze w ogólnym europejskim rozwoju. Nie ma prawie wątpliwości, że Szwajcarja przyczyni się do ułatwienia przewozu przedmiotów przeznaczonych na wystawę i że administracje kolei żelaznych zniżą ceny dla przybywających Polaków, ile razy kilkadziesiąt osób się znajdzie razem.

Zmysł praktyczny Szwajcarów oceni zysk z nagromadzenia tak wielkiego cudzoziemców i bardzo będzie nam pomocnym, a wystawa powszechna zamieniając się na nieustającą, stanie się dla Polski obfitem źródłem korzyści. Polecamy te uwagi patrjotyzmowi ziomków i dziennikarstwa polskiego.

† **Wilhelm Kaulbach**, dyrektor akademji sztuk pięknych w Monachjum, umarł dnia 7 kwietnia b. r. na cholerę.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Teodor Leers z żoną inżynier z Jass; Ign. Diem kup., Wolf Klein agent, Ewa hr. Kuczkowska ob. z Wiednia; Edward Młodecki wł. d. z Wilczkowic; Wacław Toczyski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Aloizy Małczyński kupiec z Przeworska; Juljan Korzeziowski obyw. z Kijowa; Izydor Nowodworski obyw., Józefa Szymańska ob., Józef Masarkiewicz ob., z Królestwa; Anna Wize ob. z Prus; Adam Maszewski ob. z Wieliczki; Józef Kwiatkowski technik ze Lwowa; Rudolf Grunsberg prof., Kaz. Girdwojski akademik, z Galicji; Rudolf Müller inż. z Wiednia: Bron. Rychter ob. z Strzyżowa.

Wiadomości urzędowe.

— Minister handlu mianował c. k. oficjała pocztowego i kierownika III filji pocztowéj we Lwowie, Ign. Müllera, kontrolerem pocztowym przy c. k. urzędzie pocztowym we Lwowie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 1 kwietnia:

Licytacje. W sądzie kraj. we Lwowie, dnia 27 kwietnia, realność licz. $473^3/_4$ tamże. — W sądzie pow. w Kutach, dnia 15 kwietnia, realność l. 213, 391 i 569 tamże. — W sądzie pow. w Rawie, dnia 27 kwietnia, realność l. 173 w Kamionce Lipnik. — W sądzie obw. w Przemyślu, dnia 27 kwietnia, dobra Bolestraszyce; cena wywoławcza 150,640 zła.

Obwieszczenie. Z dniem 1 kwietnia zaprowadzono w urzędzie pocztowym w Bochni służbę listonosza wiejskiego dla gmin: Krzecowa, Rzezawa, Jodłówka, Łaz, Brzeźnica, Gorzkowa.

Sprawy sądowe.

Proces massy Tellusa przeciw hr. Platerowi i żonie jego.

Zeszłego tygodnia w warszawskim trybunale cywilnym sądzono sprawę, która tak ze względu na strony spór wiodące, jak i ze względu na sam rodzaj sporu, szerszego nabrała rozgłosu. Była to sprawa wytoczona Stanisławowi hr. Platerowi i jego żonie przez Ludwika Manhajmera, kuratora massy upadłości poznańskiego bnnku zwanego „Tellus“. — Oto niektóre szczegóły téj sprawy:

Po ogłoszeniu w końcu października roku zeszłego przez sądy pruskie upadłości dziesięć lat egzystującego „Tellusa“, po uskutecznieniu bilansu massy, przekonano się, że wliczając jako dług akcje towarzystwa, massa bierna przenosi czynną mniéj więcéj o sumę 900,000 talarów; wskutek czego zasekwestrowano majątki firmowych wspólników: hr. Bnińskiego, Tadeusza Chłapowskiego i St. hr. Platera. Tenże billans, według obliczenia kuratora massy Ludwika Manhajmera, pouczał, że hr. Plater jest dłużny Tellusowi kwotę 249,000 tal., wtenczas kiedy pozostali dwaj wspólnicy w ostatnich dniach życia Tellusa, chcąc uratować instytucję, znaczne ofiarowali summy, i tak hr. Bniński dał Tellusowi kwotę przeszło 600,000 tal., Chłapowski zaś złożył w kasie około 100,000 tal., i na te kwoty obaj oni stali się niejako wierzycielami Tellusa. W następstwie przekonano się, że leżące w granicach W. ks. Poznańskiego dobra Wroniawy, własnością hr. Platera będące nie przedstawiały dostatecznéj rękojmi zaspokojenia długu; wskutek czego kurator massy zwrócił się do innych majątków, które znajdowały się w granicach Królestwa Polskiego, a do hr. Platera i jego żony należały i wytoczył akcję przed warszawskie sądy o uznanie dóbr Chruśniew, nabytych w r. 1866 na imię hr. Platerowéj, za własność jéj męża. Żeby jednak zabezpieczyć prawa massy, kurator zapisał na tych dobrach ostrzeżenie a następnie wystąpił o zaprowadzenie w nich sądowéj administracji. Ta to ostatnia kwestja była przedmiotem rozpraw sądowych w Warszawie zeszłego tygodnia. Z żądaniem kuratora massy, którego bronił mecenas Głębocki, łączyli się dwaj firmowi wspólnicy hr. Bniński i Chłapowski, których interwencję przedstawiał Majewski.

Treścią ich konkluzji było żądanie zaprowadzenia administracji sądowéj dóbr Chruśniewa i zmiany osoby administratora w dobrach Ząbki własnych hr. Platera. A to mniéj więcéj z zasad: że majątek Chruśniew został przez hr. Platerową nabyty w czasie prowadzenia handlu przez męża, że tém samém na zasadzie art. 544 i następnych kodeksu handlowego należy uważać ten majątek jako nabyty za pieniądze męża i wliczyć go do massy czynnéj „Tellusa“, że hr. Platerowa niczém nie dowodzi, ażeby fundusze, za jakie nabywała majątek Chruśniew, były jéj własnemi, gdyż w chwili nabycia téj nieruchomości, któréj suma szacunkowa na 270,000 tal. ustanowiona została, nie posiadała ona tak znacznéj kwoty, intercyzą miała sobie zapewnioną jedynie sumę 30,000 tal., a inne kapitały, które po matce i ojcu otrzymywała, stawały się jéj własnością już po dacie nabycia dóbr; że daléj pomiędzy ratami wypłaty szacunku zaznaczonemi w kontrakcie nabycia a podnoszeniem przez hr. Platera kapitału z „Tellusa“ i co do dat, i co do kwot istnieje zadziwiająca zgodność, że hr. Platerowa poręczyć miała za długi „Tellusowe“ męża, że tém samém dostatecznie jest zakwestjonowana własność hr. Platerowéj, ażeby sąd na zasadzie art. 1,961 kodeksu cywilnego miał możność zarządzić sekwestr sądowy dóbr Chruśniew; że w końcu majątek Ząbki jest źle administrowany.

Ze strony hr. Platera adwokaci Julian Czajkowski i Leon Krysiński ze strony zaś hr. Platerowéj obrońca przy senacie Kazimierz Brzeziński wnosili, że majątek Chruśniew jest nabyty za własne pieniądze hr. Platerowéj, która pochodząc z zamożnéj rodziny hr. Mycielskich, była w stanie nabycia takiéj nieruchomości dokonać, że hr. Plater w Królestwie Polskiém nie jest upadłym, do jego żony zatem art. 544 i następne kodeksu handlowego stosowane być nie mogą. że poręczenie hr. Platerowéj odniosło się wyłącznie do stale oznaczonego długu, który już został zaspokojony, że hr. Plater nie działał na złe wierzycieli, w dowodzie czego przywodzili iż w ostatnich latach uregulował on hypotekę dóbr Ząbki na swoje imię i przed upadkiem „Tellusa“, że w końcu administraja dóbr Ząbki jest prowadzona dobrze. Z żądaniem obrońców małżonków hr. Platerów, łączył się obrońca wierzycieli hr. Platera hr. Starzeńskich, mecenas Zygmunt Krysiński.

Trybunał cywilny warszawski po półtoragodzinnéj deliberacji i rozpatrzeniu złożonych dowodów, przychylił się do żądania kuratora massy upadłości „Tellusa“ i interwenientów, to jest nakazał zaprowadzenie administracji sądowéj dóbr Chruśniew.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do 28 marca 1873 r. 1,878,755 zła. 9 c., od 29 marca do 4 kwietnia t. r. 160,603 zła. 19 c.; razem 2,039,358 zła. 27 ct. Od dnia 1 stycznia do 28 marca 1874 roku: 3,118,409 zła. 83 c., od 29 marca do 4 kwietnia t. r. 223,947 zła. 73 c.; razem 3,342,357 zła. 56 c.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 8 kwietnia. — Z powodu świąt żydowskich targu na woły w tym tygodniu nie było w Oświęcimie.

We wtorek dnia 7 kwietnia w Wiedniu było wołów sztuk 2985, między tymi galicyjskich 544, płacono za centnar mięsa 30.50—32.50 zła. Nierogacizny dostarczono sztuk 2691, płacono za centnar mięsa żywéj wagi, stosownie do gatunku od 30.50, 28, 20 do 32.50, 30, 25 zła.

Program wystawy nasion podczas ogólnego zgromadzenia towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie. — Komitet krakowskiego towarzystwa gospodarczo-rolniczego postanowił urządzić dnia 26 i następnych kwietnia r. b. w Krakowie wystawę nasion zbożowych, pastewnych, olejnych, chmielu i nasion drzew leśnych, a producentom celniejszych okazów udzielić nagrody w medalach, pieniądzach i listach pochwalnych.

Art. 1. Dla ułatwienia przeglądu właściwéj w różnych okolicach kraju produkcji i dla słuszniejszego rozdziału nagród, wystawa ta — z wyjątkiem chmielu, nasion olejnych i nasienia drzew leśnych — rozłożoną zostanie w 4 osobnych działach z następującemi dla każdego działu przeznaczonemi nagrodami.

Dział I. Nasiona z powiatów chrzanowskiego i krakowskiego. Za pszenicę: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; za żyto: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; za jęczmień browarny, medal srebrny i za jęczmień 4 dukaty; za owies: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; medal bronzowy za nasienie a) roślin strączkowych, b) roślin pastewnych. Dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedyńczych roślin pastewnych. Trzy dukaty za hreczkę.

Dział II. Nasiona z powiatów: Dąbrowa, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko. Za pszenicę: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; za żyto: a) medal srebrny, b) 4 dukaty; za jęczmień browarny medal srebrny; za jęczmień 4 dukaty i medal bronzowy; za owies: a) medal srebrny, b) 3 dukaty. Medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych. Trzy dukaty za groch. Dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedyńczych roślin pastewnych. Trzy dukaty za proso i trzy dukaty za hreczkę.

Dział III. Nasiona z powiatów: Biała, Wadowice, Myślenice, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Pilzno, Ropczyce, Jasło, Krosno, Rzeszów, Łańcut.

Za pszenicę: a) medal srebrny, b) bronzowy, c) 4 dukaty, d) 2 dukaty; za żyto: a) medal srebrny, b) medal bronzowy, c) 3 dukaty; za jęczmień browarny medal srebrny i za jęczmień a) 3 dukaty, b) medal bronzowy; za owies: a) medal srebrny, b) medal bronzowy, c) 2 dukaty. Medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych. Dziewięć dukatów na trzy nagrody za okazy nasion pojedyńczych roślin pastewnych. Trzy dukaty za proso, trzy dukaty za hreczkę.

Dział IV. Nasiona z podgórza — z powiatów: Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy Targ, Sącz, Żywiec. Medal srebrny za żyto. Za jarą pszenicę, jare żyto, jęczmień, orkisz., po trzy dukaty, za owies a) medal srebrny, b) 2 dukaty. Medal bronzowy za nasienie roślin strączkowych. Sześć dukatów na dwie nagrody za okazy nasion pojedyńczych roślin pastewnych.

Wystawa produkcji ze wszystkich 26 powiatów zachodnich razem.

Nasiona roślin olejnych. Medal srebrny za nasienie lnu i garść włókna międlonego. Medal srebrny za nasienie konopi i garść włókna międlonego. Za nasienie lnu i garść włókna czesanego: a) 3 dukaty, b) 2 dukaty. Za nasienie konopi i garść włókna czesanego: a) medal bronzowy, b) 2 dukaty. Medal bronzowy za nasienie rzepaku.

Wystawa chmielu. Za chmiel medal srebrny i medal bronzowy.

Nasiona drzew leśnych. Medal srebrny za zbiór nasion różnych drzew szyszkowych. Medal srebrny za zbiór nasion drzew liściowych. Za nasiona poszczególnych drzew leśnych: a) medal bronzowy, b) 4 dukaty.

Art. 2. Oprócz tych nagród, przyznawane będą we wszystkich działach listy pochwalne.

Art. 3. O nagrody powyższe ubiegać się mogą tylko producenci z nasionami własnéj produkcji.

Art. 4. Z pośród ubiegających się o nagrodę za nasiona roślin zbożowych, przy równych zresztą zaletach ziarna, pierwszeństwo w przyznaniu mieć będą ci, którzy oprócz nasienia wystawią ziarno w słomie lub na źdźble z korzeniem.

Art. 5. Nasion zbożowych przysłać należy na wystawę po 8 garncy, koniczu i roślin pastewnych po garncu, drzew leśnych po 4 garnce.

Art. 6. Komisja znawców przez komitet uproszonych, zajmie się wyborem przedmiotów wystawy godnych uznania i przedstawi je do nagród komitetowi.

Art. 7. Przedmioty na wystawę przeznaczone nadesłać trzeba *franco* do komitetu tow. gospodarczo-rolniczego do Krakowa, najpóźniéj po dzień 20 kwietnia r. b. w workach starannie opieczętowanych.

Art. 8. W każdym worku wewnątrz na kartce, a oprócz tego na drugą rękę w osobnym do komitetu liście wypisać należy:

Znaki na worku właściwym wypisane, nazwisko producenta, nazwę powiatu i miejsca produkcji, rodzaj i nazwę szczególną nasienia, cenę korca lub garnca, wagę pewnéj miary, ilość rocznej produkcji nasienia, plon z morga w roku bieżącym.

Kraków, dnia 15 marca 1874 r.

H. Wodzicki, prezes.
J. M. Jawornicki, sekretarz.
K. Langie, referent.

Kursa. — Wiedeń 9 kwietnia godz. 2.30. — Akcje kredytowe 195.25. — Londyn —.—. — Srebro 105.85. — Dukat —.—. — Lombardy 143.—. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 32.—. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 249.—. — Akcje kolei lwow. czern. 151.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 107.—. — Akcje banku związkow. 13.75. — Oblig. indemn. gal. 77.75. — Akcje banku wied. dla obrotu 101.—. — Akcje anglo-banku 130.25. — Akcje kolei rząd. 314.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.—. — Tramway 135.—. — Banku budowy 76.50. — Akcje kolei wschodniéj 50.50. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolei zjedn. 116.—. — Losy tureckie 44.50. — Losy premj. węg. 78.25. — Akcje kolei bogumińskiéj 132.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 194.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 183.—. — Akcje franco-hungaria 51.50. — Ogólny bank austr. 57.—. Usposobienie giełdy: lepsze.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Odpowiedź

anu PP. na inserat umieszczony w Nr. 78 „Czasu“ z dnia 5 kwietnia 1874.

Wierzyciel uczynił zadość prośbie Pana PP., bo podpisał wspólnie z Nim podanie do Sądu krajowego w Krakowie, w którym zezwolił na wyłączenie powozu z pod zajęcia, jako niby własność p. PP. stanowiącego.

Na skutek tego podania uwolnił Sąd krajowy ów powóz z pod zajęcia, nie przychylił się jednak do żądania p. PP. iżby mu rzeczony powóz był wydany: „albowiem powóz ten znaleziony został przy zajęciu w posiadaniu dłużnika, zatem po uwolnieniu z pod zajęcia jedynie temuż w posiadanie oddanym być może“ (uchwała z dnia 27 marca 1874 l. 8878).

Motywa téj uchwały, którą p. PP. na dniu 3 b. m. z Sądu krajowego odebrał, są zupełnie jasne, tak jak jasną jest rzeczą, że inserat p. PP. jest oczywistą napaścią i zawarta w nim w formie potępienia niegodziwa insynuacja, nie uwolni wcale p. PP. od procesu cywilnego z fabrykantem, któremu oddał powóz do odnowienia, a snadnie narażać go może na proces karny z osobą, któréj się nie słusznie i bezzasadnie czepia — a która Mu zarazem oświadcza, że w żadne dalsze polemiki się nie wdaje, lecz w drodze procesu karnego dochodzić będzie swéj krzywdy.

C. k. uprzywil. kolej  gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 10 kwietnia r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się 4967(1-3)

szczegółową taryfę dla wywozu cukru ze stacji kolei północnéj cesarza Ferdynanda do Księstw Naddunajskich via Suczawa i do Rosji via Brody lub Podwołoczyska.

Bliższe szczegóły powziąć można z dotyczących taryf, które na naszych stacjach są do nabycia.

Lwów w kwietniu 1874.

Dyrekcja ruchu.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 9 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	25
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	50	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible] letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	248	50	253	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	150	—	154	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie.........	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków	42	—	46	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	154	—	155	50
Talary pruskie..................	166	—	168	—
Dukat obrączkowy................	5	23	5	35
20-frankówka	8	93	9	07

WIEDEN, 6 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%.............	69	25	69	35
„ „ w srebrze 5%....	74	25	74	35
Losy:				
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	302	—	307	—
„ 1839 1/5 „ 100 „	260	—	262	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	103	50	104	—
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „ ..	110	50	111	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.......	138	75	139	—
Kredytowe 1860 r...... „ 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	129	25	129	75
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	34	—	34	50
„ węgierskie .... „ 80 „	53	50	54	50
Nationalbank	962	—	964	—
Unionbank .... za 200 zła.	118	25	118	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	118	—	119	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	112	—	114	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2050		2055	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	—	—	250	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	153	50	154	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	157	—	157	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	313	50	314	—
„ II emisji.. 200 „ ..	143	50	144	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	—	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	107	—	107	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	51	—	51	50
Listy zastawne:				
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	50	94	75
„ „ 33 lat los ... 5% „ „	84	25	84	75
„ „ gm. 40 ...... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	50	88	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	95	—	95	50
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	77	75	78	—
Dniestrzański....... 5% „ „ ..	39	75	40	25
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	—	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	76	75	77	25
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	25	78	75
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	73	80	74	20
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	73	75	74	—
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	64	75	65	25

WARSZAWA, 3 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	20	93	50
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły..........	—	57	—	—
„ nowe 5%	94	60	91	90
kupon ubiegły..........	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	40	77	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa	(przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa	(odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa	(przy.	11.22	1.28	1.10
	(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa	(przy.	n. 1.18	4.10	3.53
	(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla....	(przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
	(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
			prz. poł.	w nocy
z Krakowa	(odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki	(przy.	—	12.10	11.39
			rano	wieczór
z Wieliczki	(odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa	(przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa	(o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
			poc. mie.	—
z Wiednia do Krak.	(od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.		—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak.	(prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.		—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied.	(od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.		—	—	„ 10.10
		po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied.	(prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.		—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza.	(od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła.	(od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.